

Tajemnice grafologii - Kaligrafia - Uzdrawianie pismem

Paradoksalnie, w czasach, gdy nawet liścik miłosny coraz częściej jest e-mailem lub SMS-em, a szkolny przedmiot "kaligrafia" już dawno trafił do lamusa, grafologia, nauka o tajnikach pisma ręcznego, ma się coraz lepiej i to w dużej mierze dzięki nowym technikom komputerowym.

Mówimy "napisz coś od siebie, napisz coś od serca", gdy chcemy, żeby było szczególnie życzliwie, szczególnie szczerze. Bo nie piórem, nie długopisem, ani też nie maszyną do pisania czy klawiaturą komputera piszemy, ale mózgiem, a w przenośni - sercem właśnie.

Nasze ręczne pismo jest tak samo indywidualne, niepowtarzalne, jak my sami, jak nasze linie papilarne, jak nasz DNA, jak nasza osobowość. Zauważyli to już myśliciele starożytni, badaniem pisma zajmowali się i Arystoteles, i Konfucjusz.

Za prekursora grafologii współczesnej uważa się Włocha Camillo Baldi'ego (ur. ok. 1550 w Bolonii, zm. 24 marca 1637 tamże), który uporządkował wiedzę na temat charakteru pisma w dziele wydrukowanym w pierwszej połowie XVII wieku.

Ale dopiero w XIX wieku grafologia rozwinęła się jako nauka, a jej twórcą jest francuski zakonnik Jean-Hippolyte Michon (ur. 20 listopada 1806 w Laroche-près-Feyt, departament Corrèze, zm. 8 maja 1881 na zamku Montausier, dep. Charente; Shaik Landau: Michon and the Birth of Scientific Graphology).

Zasada pierwsza w grafologii głosi, że żaden fałszerz nie jest w stanie podrobić pisma bez dodania swoich własnych cech indywidualnych...

W Polsce grafologia ciągle jeszcze istnieje na małą skalę, choć ekspertyzy grafologiczne, którymi posilkują się od dawna już pracodawcy na Zachodzie, pozwalają na uniknięcie niepotrzebnych pomyłek w obsadzaniu odpowiedzialnych stanowisk pracy i nie ma w tym nic dziwnego, a tym bardziej podstępного.

Tymczasem po II wojnie światowej w Polsce uważano grafologię za "bezużyteczny wymysł kapitalizmu" i uciekano się do ekspertyz grafologicznych co najwyżej w kryminalistyce. Dopiero w latach 80. i 90. ub. wieku zaczęły pojawiać się prace naukowe z zakresu analizy pisma.

Rozwija się też powoli nauka zwana "psychografologią", czyli nauka wniliwej obserwacji i umiejętności logicznego łączenia cech w obraz osobowości człowieka (jak określił to autor książki pod tym właśnie tytułem, Dariusz Tarczyński), z równoczesnym wpływaniem na psychikę poprzez docelowe pracowanie nad własnym pismem. Istnieje bowiem terapia pismem [1].

Bo jeśli impulsy przesyłane na papier z mózgu poprzez dłoń czy pióro czy długopis, odzwierciedlają się takim a nie innym charakterem pisma, to można zmienić kierunek oddziaływania i wpłynąć na mózg przez świadomą zmianę pewnych cech pisma. Regularne powtarzanie tej czynności doprowadza z czasem do tego, że mózg zaczyna rejestrować nowe impulsy jako konieczność zmodyfikowania starych przyzwyczajzeń (zarejestrowanych w "ścieżkach neuronowych"), co z kolei powoduje zmianę myślenia.

Nie można wprawdzie zmienić radykalnie charakteru pisma, ale można bez wątplenia nad pismem pracować. Psychografolog Małgorzata Radomska, absolwentka Wydziału Kulturoznawstwa na UJ, zwraca przede wszystkim uwagę na staranność pisma. Pismo pośpieszne, niedbałe, słabo czytelne wskazuje na brak koncentracji, cierpliwości, precyzji myślenia.

Nauka kaligrafii to nie wymysł naszych pradziadków, który wraz z nimi odchodzi w przeszłość, a sztuka kontaktu z sobą samym. Narzekamy na pośpiech, stres, chaos, ale czy robimy coś przeciw temu? Czy umiemy się skupić na wykonywaniu jakiejś wymagającej precyzji czynności?

Ktoś, kto uczył się chińskiej kaligrafii [2], jak pisząca te słowa, wie, że nauka zaczyna się do całej postawy, jaką przybieramy pisząc. Trzeba usiąść prosto, ale nie sztywno, trzeba tak zapanować nad swoimi mięśniami, żeby siedzieć spokojnie i pewnie, żeby nie być spiętym, ręce mają być odpowiednio ułożone, głowa też, nawet mięśnie twarzy.

Najpierw rozrabiamy wodą tusz (który jest sztabką w kamieniu) do odpowiedniej konsystencji, ani za rzadkiej, ani za gęstej, nabieramy na pędzel, ale nie za dużo, za mało też nie, i pod odpowiednim kątem przykładamy go do (odpowiedniego) papieru. Bardzo ważny jest nacisk pędzla i nie mniej ważny moment oderwania pędzla od papieru.

I żeby postawić prawidłowo dwie oparte o siebie kreski ("człowiek") trzeba ćwiczyć i ćwiczyć, i ćwiczyć. I długo, długo jest źle, choć to tylko dwie kreski. Ale cóż to za satysfakcja, gdy wreszcie jest dobrze!

Kaligrafia chińska jest sztuką, której mistrzowie uczą się całe życie. Kaligrafia polska sprowadza się do nauki pisania liter w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Potem każdy już pisze "jak mu się pisze", coraz mniej, coraz niedbalej. Nasze dzieci siedzą godzinami przed komputerem, ale czy siedzą choć połowę z tego nad zeszytem? I ćwiczą jedno słowo, aż będzie napisane ładnie, harmonijnie?

Czy jako dorośli ludzie mamy jeszcze to coś, co nazywa się "wyrobionym pismem"? A może mamy pismo "dziecinne"? I o czym to świadczy? Że nasze przemyślenia są głębokie, mądre, niepowtarzalne? Że jesteśmy odpowiedzialni, samodzielni, twórczy? A jeśli nie? Jeśli jesteśmy niedojrzali, powierzchowni, byle jacy?

Coraz mniej myślimy, a coraz więcej przekazujemy. Zaniedbywanie sztuki koncentracji, cierpliwości, uważności powoduje, że zaniedbujemy sztukę władania duchem, a duch wydobywany jest przez wyciszenie, dążenie do harmonii wewnętrznej. - *Tracąc kontakt samym z sobą, tracimy coś bardzo ważnego, własne człowieczeństwo* - mówi Małgorzata Radomska. - Coraz częściej idziemy na gotowe, ale czy naprawdę wszystko, co jest potrzebne do życia, jest do nabycia w hipermarkecie?

Spływamy swój świat, a kiedy zdarza się w naszym życiu coś wstrząsającego, nie umiemy sobie z tym poradzić, nie jesteśmy przyzwyczajeni do trudzenia się myśleniem. A jednak jak myślimy (lub nie), tak żyjemy. Najprzeróżniejsze współczesne poradniki zalecają pisanie dzienników. Psychografolog namawia do równoczesnego zwrócenia uwagi nie tylko na to, co piszemy, ale też jak piszemy. Pisanie zmusza nas do wyhamowania, skupienia się, przemyślenia rozwiązań problemów, sformułowania celów.

Pisanie staranne pomaga nam być bardziej uporządkowanym, skuteczniejszym, pewniejszym siebie, zdrowszym. Każdy piszący ręcznie człowiek - pisząc, podświadomie porządkuje przestrzeń. Każda kultura wypracowała sobie właściwie dla siebie prawa porządkowania przestrzeni - psychoprzestrzeni intersubiektywnej - jak powiedziałyby grafolog.

W kulturze europejskiej piszemy od lewej do prawej strony. W wielu innych kulturach jest wręcz przeciwnie. Ale są i takie, gdzie piszemy z góry na dół. Są to więc zupełnie odmienne sposoby porządkowania przestrzeni. Zastanowienie się nad tym fenomenem pozwoli zrozumieć lepiej siebie, sięgnąć do nieuświadomionych pokładów wiedzy. A nawet zmienić coś w sobie, jeśli uznamy, że jest to konieczne.

Już tylko marginesy i akapity dużo mówią o właścicielu pisma. Obecność akapitu wskazuje na kulturę osobistą piszącego, nowy akapit oznacza nową myśl. Bardzo wiele można się też dowiedzieć z podpisu, naszej wizytówki.

Na podstawie pisma można powiedzieć dużo o przydatności zawodowej. Ale nawet jeśli pracodawca nie oddaje listu motywującego pisanego ręcznie do fachowej grafologicznej analizy, sam widzi, czy list jest napisany porządnie, czytelnie - i intuicyjnie dokonuje wyboru. Niechlujny rękopis jest dyskwalifikujący. Dziś coraz częściej pracodawca oczekuje, że kandydat do pracy napisze podanie o pracę ręcznie. A jeśli z firmą pracuje zawodowy grafolog, to zanalizuje wszystko, nawet kropkę nad "i". [3]